

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznik 6.
Półrocznik 3.
Kwartalnik 1 k. 50.
Miesięcznik 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Łódź 8.
Warszawa 4.
Poznań 4.
Wrocław 4.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym lub za jego
miejscę 6 kop., z następowym wrazie
częściowej powtarzających się albo wię-
kszych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowa ogłoszenia, adre-
sowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10
rabali następowo dodatkowe ogólnie 5
proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dnia: Wniebowstąpienie N. M. P.
Jutrzo: Roża wyznawcy.
Wschód słońca o godz. 4 m. 43. Zachód o godz. 7 m. 24
Długość dnia godz. 14 m. 41. Ubyło dnia godz. 2 m. 2

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika”
oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frenckera w Warszawie
i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z powodu święta uroczystego, numer na-
stępnego wyjdzie w niedzielę.

— Dnia 8-go bieżącego miesiąca o go-
dzinie 6-jej minucie 5-jej po południu Najja-
śniejsi Państwo wraz z Najdostojniejszą
Rodziną przybyli z Peterhofu do Krasne-
go-Sioba. Miasto przyozdobiło się flagami.
Na stacyi kolejowej zgromadziła się wy-
ższą zwierzchność wojskowa, mając na cze-
le Głównodowodzącego, Jego Cesarską Wy-
sokość, Wielkiego Księcia Włodzimierza
Aleksandrowicza. Ustawiona była warta
honorowa z pułku kawalerjardów Jej Ce-
sarskiej Mości ze sztabandem i muzyką.
Jego Cesarska Mość przy stacyi siadła na
koniu i rozpoczął objazd obozu wojskowe-
go przez park Teatralny ku prawemu
skrzydłu obozu przedniej straży Jej Cesar-
skiej Mości i Ich Cesarskie Wysokości,
Wielkie Księżna, jechały w parze.
Najjaśniejszy Pan jechał obok powozu tej
Cesarskiej Mości wraz z Wielkim Księciem
Hesko-Darmstadtzkim, Ludwikiem. Towa-
rzyzyszyli też Osoby Rodziny Cesarskiej,
liczny orszak, oficerowie oddziałów kawa-
leryjskich i artylerji. Wojska stały przed
swoimi namiotami bez broni z chorąg-
wami. Od chwili wyjazdu Najjaśniej-
szego Pana ze stacyi po obozie rozlega-
ły się nieprzerwane okrzyki: „Hurra!”
Objazd trwał przeszło godzinę. Przed go-
dziną 8-mą Najjaśniejsi Państwo przybyli
do namiotu Cesarskiego, umieszczonego na
obozie 1-jej dywizji gwardji na skrzy-
dle pułku siemionowskiego lejbgwardji.
Okolo namiotu stała warta, a przed nami-
otem uszykowana się kolumna obdobosów i
muzykantów ze wszystkich oddziałów obo-
zu do 1,000 ludzi. Oficerowie z obozu u-
tworzyli świetny łańcuch przed namiotem
Cesarskim dookoła muzykantów. Masa pu-
bliczności okalała miejsce ceremonii. Jak
tylko Najjaśniejsi Państwo przybyli do na-
miotu, gdzie znajdowały się już Wielkie
Księżna i zgromadziły się wszystkie Osoby
Rodziny Cesarskiej, poselstwa zagraniczne
i agenci wojskowi, muzyka zagrała: „Boze,

Cesarza chroń!” i następnie odegrała kon-
cert, podczas którego podana była herba-
ta; a Jego Cesarskiej Mości przedstawili
się przybyli na manewry agenci wojskowi.
O godzinie 8-jej, po ukończeniu koncertu,
puszczono race: jedną, drugą, trzecią, na-
stępnie rozległy się strzały z dział obozu
i rozpoczęła się pobudka. Po niej przed-
stawili się Jego Cesarskiej Mości ordynan-
se z oddziałów szefa, a Najjaśniejszej Pani
ordynanse pułków kawalerjardów i kira-
syerów Jej Cesarskiej Mości. Poczem Naj-
jaśniejsi Państwo odjechali z namiotu Ce-
sarskiego do pałacu. Wieczorem Ich Ce-
sarskie Mości i Osoby Rodziny Cesarskiej
byli obecni na przedstawieniu w teatrze
Krasnosielskim.”

(Praw. listnik).

Stosunki handlowe ze Wschodem.

III.

Wykazawszy, że wydawanie zaliczek i
pożyczek na wystawne towary; wobec dro-
żyzny pieniędzy w Persji i da przedsiębior-
stwom także znaczny zarobek, broszura
wyraża się o przewozie towarów jak
następuje:

„Co się tyczy operacji transportowych,
konieczność prowadzenia wynika z braku
nie tylko jakichkolwiek znośnych a-ż
komunikacyjnych, ale i istniejącej organi-
zacji przewozu, która dostawę robi jesz-
cze dłuższą i mniej prawidłową, aniżeli
systemem karawanowym. Były przykłady,
że z Enseli do Teheranu towar szedł dłu-
żej, niż przez pół roku. Zbytecznym nie
będzie zaznaczyć, że prawidłowa organiza-
cja operacji przewozowych da wysyłają-
cym możliwość asekurowania swych towa-
rów.”

Poparłszy swe rozumowania poważni-
mi danymi faktycznymi, autor broszury przy-
chodzi do wniosku, że „wskazane i roz-
strząsane warunki, skorzystanie z których
dostępniejsze jest dla stowarzyszenia, niż
dla osób pojedynczych, niewątpliwie gwa-

rantują powodzenie sprawy rozwoju han-
dlu Rosji na rynkach perskich, co jest
ważnym, jak wiadomo, nie z jednego tylko
handlowego punktu widzenia.”

Większość kupców i przemysłowców ru-
skich, dodają „Moskowskija wiadomości”,
dochodzi do podobnego wniosku co do kon-
ieczności zawiązania, celem prowadzenia
handlu z Persją, specjalnego stowarzysze-
nia ze znacznym kapitałem, które jedno-
czyłoby w swem ręku przywóz i wywóz
z operacyami komisowemi i przewozowemi.
W celu ściślejszego zbadania położenia
rzeczy, jedna z wielkich firm handlowo-
przemysłowych wydelegowała do Persyi
swego pełnomocnika, który objechał pół-
nocne i północno-zachodnie prowincje tego
kraju. Wedle doniesień jego, autorytet
Rosji w Persyi, chwilowo zachwiany, zno-
wu zyskał na powadze. W razie ucisku
ze strony perskich poborów podatków i
urzędników, dość było, aby towarzyszący
mu kozak zawołał: „jestemsi ruscy i bę-
dziemy się skarżyli w konsulacie” — i ad-
ministracya perska pierzchała. Konsulo-
wie ruscy w Tebris i Reszcie nader gorli-
wie starają się opiekować interesami ru-
skimi, jednak mimo to wpływ ekonomiczny
Anglii wzrasta nieustannie, przyczem za-
uważyć się daje wyszysk persów przez
anglików. Otworzył np. bank w Teheranie,
korzystający z praw instytucji pań-
stwowej, anglicy założyli w Tebris od-
dział tego banku. Bank teherański za-
równo jak i jego filia w Tebris mają pra-
wo emisji znaków pieniężnych papiero-
wych, ale w Teheranie nie przyjmują ban-
knotów, wypuszczanych przez filię i od-
wrotnie. Przy wymianie zaś banknotów
teherańskich na tebriskie i odwrotnie, po-
bierają znaczne komisowe, kurtaże i opła-
ty pocztowe za przesyłkę banknotów do
instytucji, która je wypuściła, co stanowi
w ogólnej cyfrze około 10%. Oto jak
prosperują anglicy w Persyi.

Nie dziwnego, że więcej rozwinięci i do-
świadczeni kupcy perscy okazują pragnie-
nie pozbycia się handlu angielskiego i za-
wiązania stosunków handlowych z Rosją.
Z drugiej strony i przedsiębiorcy ruscy

oświadczają się z gotowością zawiązania
towarzystwa dla poparcia rozwoju handlu
z Persją. Ale taunje wszystko ta oko-
liczność, że jeszcze nie nastąpiło przychyln-
e rozstrzygnięcie sprawy zwrotu cła od
bawelny surowej przy wywozie towarów
bawelnianych, stanowiących główny przed-
miot zbytu wyrobów ruskich na rynkach
perskich. Najściślejsze otrachowania do-
wodzą, że bez zwrotu cła niemożliwą jest
konkurencja wyrobów ruskich z angiel-
skimi i z tego powodu przedsiębiorcy nie
chcą ryzykować znacznego kapitału na
sprawę narażającą, jak z góry im widzo-
na, na straty. Nie zafananie przedsiębior-
ców, kończą „Moskowskija wiadomości”,
lecz obłożenie cłem wysokim bawelny su-
rowej — oto główna przyczyna naszych
niepowodzeń ekonomicznych w handlu z
Persją. Usunięcie jej przez zwrot cła nie
omieszką wywołać znacznego ożywienia
w stosunkach handlowych rusko-perskich.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drugi wodne.

— Z Rybińska donoszą, że tam przyby-
ła komisya kolejowa, składająca się z 10
osób, dla zbadania warunków ruchu towa-
rów na Woldze i Donie, oraz ich dopły-
wach.

— Na parostatkach, kursujących na
Woldze, dokonywane są obecnie próby
z hamulcem automatycznym, wynalezionym
przez inżyniera francuskiego Pagana.

Drugi lądowe.

— „Ruskija wiadomości” donoszą, że z
dnem 1 stycznia roku przyszłego będą
skasowane wszystkie obowiązujące na ru-
skich drogach żelaznych taryfy przywozo-
we na dowóz towarów w bezpośredniej ko-
munikacyi zagranicznej, przez porty mór-
z Bałtyckiego, Czarnego i Azowskiego i przez
zachodnie lądowe stacje pograniczne, a
wobec tego również wszystkie wewnętrzne
taryfy bezpośrednie, obowiązujące w por-
tach i na lądowych stacyach pogranicznych.
— „Kraj” dowiaduje się, że specjalna

Walter Besant i James Rice.

Tryumf prawdy.

Przekład
Heleny Glücksberg.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 182).

Doktor następnie dostarczył mi więcej
książek, a oprócz tego nauczył mnie wielu
rzeczy z praktyki; gdy zaś raz przekonał
się, jak wiele posiadałem wiadomości me-
dycznych, w słowach jego zabłysła mi na-
dzieja dawno zapomniana.

— Jak będziesz uwolniony — rzekł — to
możesz znaleźć miejsce na jakimś okręcie.
W marynarce zawsze potrzeba takich
ludzi.

Jak będę uwolniony! W oczach mi się
zaczęło i wszystkie krew uderzyła mi do
głowy. Uwolniony! Niestety, kiedy to na-
stąpi? Piętnaście lat jeszcze miałem przed
sobą, a gdybym nawet otrzymał skrócenie
kary, to i tak dziewięć lat jeszcze mi po-
zostawało. Miałem dwadzieścia lat, kiedy
mnie skazano; miałem dwadzieścia pięć,
kiedy usłyszałem pierwsze słowo nadziei
z ust doktora. Mogłem dojść do czterdzie-
ciu, zanim docekalabym się uwolnienia,
gdyż zarząd więzienny surowym jest wzglę-
dem fałszerzy. Jakiżto rodzaj życia czeka
takiego czterdziestoletniego człowieka, któ-
ry na je rozpocząć nanow, obciążony
przynajmniej go brzemieniem splamionej
przeszłości!

Tyle o moim pobycie w więzieniu. Po
owych pięciu latach otrzymałem całkowite
uwolnienie, a gdy miałem opuścić więzie-
nie mury, naczelnik chciał mi podać rękę
za to, jak mówił, że byłem tak odważnym;
lecz gdy żądałem, aby mi podał rękę ja-
ko człowiekowi uczciwemu, który nigdy nie

opuszczył się przestępstwa, potrząsnął głową
z powątpiewaniem. Nie dotknął też wy-
ciągniętej jego dłoni, równocześnie bowiem
z otrzymaną wolnością, obudziło się we
mnie z całą mocą przeświadczenie o mojej
niewinności. Lecz kapelan więzienny napom-
niał mnie za to surowo i miał słuszność.
Jak mogłem wymagać, aby naczelnik wię-
zienia, lub ktokolwiek inny, uwierzył, iż
byłem niewinnym? Sam tylko doktor sta-
nął po mojej stronie.

— Czytałem — rzekł — sprawozdanie z
twojej sprawy, przyjacielu, i tyle tylko po-
wiedzieć mogę, że jeśli nie ty, to chyba
sam dyabeł stałował podpis twego pryncy-
pala; ale obując z tobą przez te kilka
lat, Warnfordzie, gotów jestem przysiąc,
że przed dyabeł to uczynił. Nikt jednak
inny nie uwierzył temu. Bądź zdrow, mój
chłopcze i niech cię Bóg prowadzi.

Znalazła się więc ta jedyna kropla po-
ciechy w moim kielichu; był na świecie
człowiek, który uważał mnie za niewinne-
go. Lecz nie on jeden tylko: znajdował się
i drugi, który był o tem przeświadczony,
ten mianowicie, kto popełnił owo fałszer-
stwo. Kto to jednakże mógł być? Darem-
nie gubiłem się w domysłach; nie miałem
bowiem ani jednego nieprzyjaciela i nie
znałem człowieka, na którego byłbym mógł
rzucić choćby najmniej uzasadnione pode-
jrzenie.

Zamiast być wdzięcznym za uwolnienie,
uniostem w więzieniu serce pełne niewypo-
wiedzianej goryczy, gdyż ten boleśniej u-
czulem teraz, że przez całe życie mam od-
dać nosić niezasłużone haniebne piętno
przestępcy. Choćbym się udał w najdalej-
sze kraje, choćbym się ukrył gdzieś na krańcu
ziemi, nigdzie nie będę mógł być pewnym,
że tam kiedyś nie doleci jakis oheo z mej
nieszczesnej przeszłości. Każdej chwili bę-
dę się obawiał, czy nagle ktoś nie wska-
że na mnie, mówiąc:

— To fałszerz, który był karany wię-
zieniem.

Naczelnik więzienia powiedział mi, że pi-
sma rozgłosyły po całym kraju mój czyn
bohaterski. Tem gorzej dla mnie, gdyż ten
rozgłos nie pozwalał mi pozostać niezna-
nym. Za cóż miałem być wdzięcznym? py-
tałem siebie; czy za to, że mnie wypu-
szczono z niezasłużonej niewoli z piętnem
hańby na czole! Dostyć będzie czasu na
wdzięczność, gdy będę mógł stanąć wobec
świata z niezbitemi dowodami mej niewin-
ności.

Minsto Sidney był podówczas bardzo
cichem i żadne widoki nie ścigały doń
przybyszów. Moja odwaga zjednała mi opi-
nie tamtejszych mieszkańców. Namawiano
mnie, abym osiedlił się między nimi, na-
streczono zajęcie, przedstawiano, że nieje-
dnak, znajdujący się w moim położeniu, po
upływie lat kary, osiedlwszy się tamże,
doszedł z czasem do znacznego dobrobytu
i pozyskał szacunek swoich współobywa-
teli. Ale nie byłem zdolny usłuchać tej ra-
dy, bo nie mogłem znaleźć spokoju przed
powrotem do Londynu. Zdawało mi się, że
przez czas podróży na okręcie odzyskam
spokój i przedę znajdę może jakiś kłucz
do tej strasznej tajemnicy, która zawisa
nademną. Od początku bowiem, aż do tej
chwili, nie byłem zdolny pojąć, jak się to
stało. Gdy mnie badano w sadzie, za całe
usprawiedliwienie mogłem tylko odpowie-
dzić, że nie popełniłem fałszerstwa; to je-
dno wiedziałem z całą pewnością. Stałem
przed sądem jak ślup, a tymczasem groma-
dziły się obciążające mnie dowody, wobec
których nawet mój adwokat nie znajdował
nie do powiedzenia na moją obronę. Po
wydanym wyroku, byłem jak człowiek pio-
runem ogłoszony.

Druga następnie myśl obudziła się we
mnie, gdy się znalazłem poza murami wię-
zienia, myśl, która powinna była zmiękzyć
najtwardsze serce: wspominałem o mojej

biednej Rózi. Dziesięć lat miała, kiedy ją
pożegnałem; teraz była już piętnastoletnią
panienką. Co się z nią stało? Postano-
wiłem był niedługo uczynić z niej miłą, do-
brze wychowaną kobietę, jaką była jej nie-
boszczka matka, a tak nieskazitelnego cha-
rakteru, jakim odznaczał się jej ojciec. Ale
co dzisiaj z nią się stało i z czyjej winy,
achi z czyjej?! Zdawało mi się, jakby to
słońce jasne i cały ten wdzięk wiosenny
nagrwały się ze mnie. Po tylu latach
pierwszy raz ujrzałem kwiaty i rosą pora-
nającą okrytą murawę, ale ten widok na-
pełniał mnie goryczą; balsamiczne powie-
trze, które wyciągałem w pierś, nie było
zdolnem rozwiać guiołtęcego mnie ciężaru,
ani niepokoiło o tę drogą istotę, która mo-
ją zguba również w oteplań pociągnąć mu-
siła.

Tak więc powrócona wolność, kłótnię
miała stać się dla mnie; z goryczą w sercu
otrząsałem z nóg moich proch miasta Sidney
i podążyłem ku Melbourne, zabrawszy z so-
bą nieco pieniędzy, które mi wyplacono
przy wyjściu z więzienia za trzy lata pracy
w aptece. Postanowiłem pod obcym na-
zwiskiem zająć najtańsze miejsce na jakimś
okręcie, w nadziei, że może nikt tam nie
będzie wiedział, że powracam z więzienia,
a tak będę miał trzy miesiące spokoju, któ-
ry pozwoli mi się zorientować. W tej
chwili bowiem nie byłem zdolny myśleć
o ślepej wdziękości, jaka mną całym miota-
ła; w nadmiarze boleści przeklinałem dzień,
w którym ujrzałem światło. Byłem przestę-
pcą, któremu skrócono lata kary! Kto
na mnie spojrzy, ten pomyśleć może:

— To Jerzy Warnford, sławny fałszerz,
uwolniony z więzienia za wielkie męstwo,
okazane podczas buntu złoczyńców. Ale
znac mi z oczu, że był przestępcą.

Przez kogo ja tak cierpieć? — wolałem pra-
wie oszalać, przez kogo?

(D. r. n.)

komisyja przy departamencie kolejowym ukończyła swe prace, odnośnie do regulacji taryf dla przewozu węgla kamiennego. Wskutek nowych taryf, dla węgla dąbrowskiego otwarte będą nowe rynki zbytu w portach bałtyckich, w Petersburgu i Moskwie. Uchwała ta posiada więc niepospolite znaczenie dla rozwoju przemysłu górniczego w Królestwie.

— Dzienniki warszawskie donoszą teraz, że budowa odnogi kolei nadwiślańskiej na poligon rembertowski do skutku dojść nie może, ponieważ nie pozwala na to położenie topograficzne miejscowości.

Handel.

— Magistrat m. Warszawy podaje do powszechnej wiadomości, że na zasadzie decyzji ministeryum spraw wewnętrznych, będzie otwarty w Warszawie dnia 25-go września r. b. 10-cio dniowy jarmark na chmiel, z zachowaniem następujących przepisów: 1) Jarmark będzie urządzony na posesyi przy magazynach warszawskiego kantoru-banku państwa przy ulicy Nowogrodzkiej. 2) Przyjmowanie i wydawanie chmielu, oddawanego na skład do magazynów warszawskiego kantoru-banku państwa, uskutecznią się na zasadzie przepisów ustanowionych przez bank państwa. 3) Oprócz ustanowionych przez przepisy banku państwa opłat, będzie pobierana na rzecz kasy m. Warszawy opłata od wagi chmielu. Opłata ta wynosi po 2 kop. od puda i służy na pokrycie kosztów urzędzenia jarmarku. Opłata za przeważenie oblicza się od ogólnej wagi każdej dostawionej partyi, na którą będzie wydawane oddzielne świadectwo z przeważenia, przy czem za ilość wyższą nad 20 funtów, pobiera się opłata jak za cały pud, a za 20 i mniej jedna kop. Jeśli w ciągu trwania jarmarku zasłabła potrzeba powtórnego przeważenia chmielu, żadna z tego tytułu opłata pobierana nie będzie. 4) Chmiel może być przywożony na jarmark na trzy dni przed urzędem otwarcia jarmarku. 5) Wszystkie partye chmielu na jarmark dostawione powinny być zaopatrzone w świadectwa wójtów gmin lub innych władz administracyjnych, posiadające ustanowione marki stemplowe (80 kop.). W świadectwach tych wyrażone ma być, z jakiej miejscowości i z czyjej mianowicie plantacyi pochodzi chmiel, jak również ilość jego (liczba worków i ogólna waga w pudach i funtach). Nazwa plantacyi ma być wypisana na każdym worku. Wspomniane świadectwa mają być oddawane służbie policyjnej przy wejściu na plac jarmarkowy. Chmiel powinien być upakowany w worki, zwykłe do tego używane, nie dłuższe aniżeli 4 arszyny. Worki mają być z płótna średniej grubości, bez dziur i łar, nie mogą być także szyte na zewnątrz. 6) Bezpośrednie zawiadanie jarmarkiem jest powierzone deputacyi jarmarkowej, pod przewodnictwem prezydenta miasta, lub wyznaczonej przez niego osoby. Do składu deputacyi tej należy, prócz urzędników magistratu, sześciu znakomitych plantatorów chmielu, handlujących lub przemysłowców, wybieranych corocznie przez oddział warszawski towarzystwa wspierania przemysłu i handlu. 7) Posiedze-

nia deputacyi odbywają się w czasie jarmarku codziennie. 8) Deputacya jarmarkowa obowiązana jest czynić w czasie jarmarku wszystkie możliwe ułatwienia, tak producentom, jak i nabywcom chmielu i zalecać wynikające między nimi nieporozumienia. 9) Deputacya może wydawać świadectwa o pochodzeniu chmielu, na zasadzie świadectw władz administracyjnych, jakie złożone będą przy dostawie chmielu na jarmark. 10) Na czas jarmarku ustanawia się trzech przysięgłych mekлерów, którzy wybrani będą przez deputacyę jarmarkową. 11) Wysokość wynagrodzenia za czynności mekлерów będzie wyznaczona przez deputacyę jarmarkową. 12) O każdej dopełnionej na jarmarku transakcyi handlowej, tak przy udziale przysięgłych mekлерów jak i bez nich, należy niezwłocznie meldować w kancelaryi deputacyi jarmarkowej.

— Dowóz kawy do Rosyi w tym roku jest znacznie większy, niż w roku zeszłym i dlatego należy spodziewać się spadku cen tego produktu.

— Z powodu znacznego zapotrzebowania na wewnętrznych rynkach Cesarstwa, wywóz cukru z Odessy za granicę jest w tym roku bardzo mały.

— Z Krymu donoszą, że zbiór soli krymskiej w tym roku jest znacznie mniejszy, niż był w roku zeszłym, skutkiem częstych deszczów w miesiącu czerwiec. Wydobycie soli już się rozpoczęło.

— W ciągu pierwszych 6 miesięcy roku bieżącego, drogą zakaspiską przewieziono bawelny środkowo-azjatyckiej 1,926,487 pudów, o 150,075 pudów więcej, niż w ciągu całego roku 1889-go; fabrycznych wyrobów bawelnianych 307,730 pudów, więcej niż w tymże okresie czasu roku 1889 o 217,855 pudów; cukru i mączki cukrowej 357,214 pudów, mniej niż w roku zeszłym o 85,401 pudów; wełny 118,299 pudów, więcej o 52,108 pudów; jedwabiu 4,552 pudy, więcej o 1,380 pudów. Wogóle ruch towarów powiększył się w roku bieżącym o 22½% w porównaniu z rokiem zeszłym; dochód brutto drogi powiększył się w porównaniu z pierwszym półroczem 1889-go roku o 578,098 rubli.

Przemysł.

— Po lewej stronie szosy powązkowskiej, pomiędzy plantem kolei obwodowej i murem cmentarza powązkowskiego, jak donosi „Kuryer warszawski“, puszczono w ruch nową fabrykę krat i okuć żelaznych, będącą własnością skarbową. Robotników zebrano spośród łódzkiej ziemi i pracowników fabrycznych. Do użytku fabryki przy planie kolei obwodowej, tuż za cmentarzem mahometan-skim, zbudowano rampę wyładunkową, do składu zaś gotowych wyrobów stanie przy murze cmentarza powązkowskiego murywanym magazyn.

— W lasach rządowych, w powiecie będzińskim, świeżo odkryto pokłady węgla kamiennego na obszarze 209 morgów i 249 przętów. Wydzielenie gruntów pod kopalnię, którą eksploatować będzie warszawskie towarzystwo zakładów górniczych, nastąpi w dniu 12 września r. b.

— W okręgu jurtowskim na Kaukazie,

w pobliżu wsi Jur-Auch, odkryto nowe źródła nafty.

— Nowe przepisy o przemyśle naftowym rozpatrzone były niedawno przez komisję, utworzoną przy ministeryum dóbr państwa i jednocześnie z wnioskami ministrów rozpatrzone będą przez radę państwa podczas przyszłej jesiennej sesyi.

Ubezpieczenia.

— „Nowoje wremia“ donosi, że amerykańskie towarzystwo „Equitable“ otrzymało w tych dniach zatwierdzenie warunków polisowania, bez czego dotychczas nie mogło korzystać z otrzymanego przed rokiem pozwolenia na prowadzenie swych operacyi w Rosyi.

— „Dien“ donosi, że ministeryum skarbu przedstawiło do zatwierdzenia projekt ubezpieczenia dożywnotnych pensyj.

— Powstające obecnie w Petersburgu „towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od utraty miejsca“ wypracowało projekt ustawy, który przedstawiono do zatwierdzenia rządowi.

Wystawy.

— Komitet giełdowy warszawski odebrał od departamentu handlu i rękodzielstwa, z polecenia ministra skarbu, odezwę, w której departament donosi, iż poseł japoński przy dworze petersburskim, zawiadamiając o zamiarze urządzenia w mieście Osaka w Japonii stałej wystawy prób i wzorów miejscowych i zagranicznych towarów, zwrócił się do ministra skarbu z prośbą o udzielenie pomocy w zebraniu i wysłaniu na wspomnianą wystawę wzorów i prób wyrobów przemysłu ruskiego. Wystawa ta ma na celu popieranie rozwoju stosunków handlowych Japonii z zagranicznymi państwami i dlatego obejmuje ona tak wzo-

ry i próby towarów, mających stanowić przedmiot przywozu z zagranicy do Japonii, jakoteż przedmiotów wywozu z Japonii. Przytem poseł japoński wyraził między innymi życzenie, aby w rządzie prób owych znalazły się w szczególności następujące towary: 1) Wyroby bawelniane: perkal, kreton, chustki, pończochy, nici do szycia i t. p. 2) Wełna i wyroby z niej: sukienki i trykotaż, a także maty, jełmblowe. 3) Materye półjedwabne na odzież i meble. 4) Len, konopie i wyroby z nich: płótno, bielzda stołowa, liny, sznury, płótno żaglowe i t. p. 5) Wszelkiego rodzaju skóry garbowane, a także rogi, kości, kopyta i t. p. 6) Miod i wosk oraz świece woskowe. 7) Ciołker z buraków. 8) Tytoń i wyroby z niego: cygara i papierosy. Do wymienionych prób dołączone były winny następujące dane: a) nazwa przedmiotu i ich wyrobu z objaśnieniem, z jakiego materiału surowego jest zrobiony; b) miejsce produkcji, nazwisko lub firma handlowa producenta i ilość produkcji rocznej fabryki wystawiającej; c) wskazania co do tego, czy dany towar sprzedaje się na miarę lub wagę, na sztuki, tuzinami lub dziesiątkami; d) cena sprzedaży wyrobu na miejscu przy sprzedaży hurtowej i detalicznej. Departament dodaje, iż z powodu wysokiego znaczenia dla przemysłu krajowego i prawdopodobnego rozszerzenia zbytu produktów tegoż przemysłu na rynkach azjatyckich,

krok ten rządu japońskiego zasługuje na szczególne uwzględnienie i poparcie. Skutkiem tego departament radzi komitetowi, aby zajął się rozpowszechnianiem tej myśli, zebraniem okazów i przesłaniem ich do Petersburga z odpowiedniami, starannie zestawionemi objaśnieniami. Dalszą podróżą okazów zajmuje się poseł japoński. Okazy winny być wysłane jeszcze w ciągu miesiąca sierpnia (st. st.). Oprócz wyżej wymienionych przedmiotów, mogą być wystawione i wszelkie inne próby i okazy, wedle uznania komitetu. Próby tkanin winny być w odcinkach 4 do 5-łokciowych. Komitet giełdowy w myśl powyższego i w znanu istotnej korzyści, jaką przemysł krajowy odnieść może z wystawy w Osaka, wreszcie w przekonaniu, że wystawę tego rodzaju jest w rzeczywistości najskuteczniejszym i najtańszym środkiem zapoznania Japonii z wyrobami kraju tutejszego i zyskania dla nich szerszych rynków zbytu, postanowił rozesłać do pp. fabrykantów i przemysłowców cyrkularze, zapraszające do przyjęcia udziału w pomienionej wystawie.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Odpust.** Dziś, jako w uroczystość Wniebowzięcia N. M. P., w łódzkiej parafii pod tem zwaniem przypada odpust doroczny. Stosowne nabożeństwa obchodzone na tej uroczystości, odprawiane będą w kościełku św. Józefa przy ulicy Ogrodowej.

(—) **Zmiany w duchowieństwie.** „Petrokowskija gubernskija wiadomosti“ donoszą, że wikaryusza kościoła poklasktorzowego w os. Belchatów, ks. Bronisława Rokossowskiego, przeniesiono na takąsamą posadę w kościele parafialnym w m. Wzlaniu, dotychczasowego zaś wikaryusza tego samego kościoła ks. Ludwika Wysokowskiego, przeniesiono na wikaryusza parafii grocholińskiej.

(—) **Jubileusz.** W miesiącu czerwcu roku przyszłego tutejsza droga żelazna obchodzić będzie 25-letni jubileusz swego istnienia. Przygotowania do jubileuszu, który ma być obchodzony bardzo uroczysto, są już rozpoczęte.

(—) **Kasy oszczędności pocztowo-telegraficzne.** Donoszą nam, że w d. 13 b. m. utworzono nowe kasy oszczędności przy urzędach pocztowo-telegraficznych, w następujących miastach powiatowych: Piotrków, Częstochowa, Brzezina, Łaska, Rawie, Noworadomsku i Będzinie, tudzież na stacjach w Zgierzu, Sosnowicach, Granicy i Pabianicach.

(—) **Magistrat tutejszy** sporządza nową taryfę domów i posesyi, podług nowego podziału na rewiry sędziów pokoju.

(—) **Roboty** około naprawy bruków na ulicy Piotrkowskiej, są już na ukończeniu; obecnie reparacya dopełniana jest pomiędzy ulicami Brzeźną a Św. Emilii. Na ulicy Widzewskiej ukończono naprawę bruków pomiędzy ulicą Południową a Cegińskiego.

45)

Ossip Schukin.

HONOR.

Tłómaczyła L. H.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 182).

Cały czas spędzał na przypominaniu sobie tej epoki życia, w której poznał Juanitę, aż do chwili podpisania owego nieśczęsnego weksła. Wierna, przez wprawę wydoskonaloną pamięć, przedstawiała mu jego stosunek z Juanitą z wszelkimi najdrobniejszymi szczegółami.

Promieniejąca zdrowiem i szczęściem, przyjechała Eliza do Trauberga w pogodny, ciepły dzień kwietniowy. Przekleciała się na widok brata. Mąż ją wprawdzie ostrożnie przygotował, ale co zobaczyła, przeszło jej najgorsze przypuszczenia. Nieśczęście Feliksa podwoiło tylko jej miłość i współczucie dla niego. Mówiła, że teraz często będą wywalił o siebie, że „bobo“ już odrosło i będzie stosowna towarzyszyć zabawę dla Jurka, a małenstwo rozglądało się ciekawie swoimi dużemi, wesołemi oczyma, wyciągało tłuste rączki i pytało:

— Gdzie Jurek?

Nianka przyniosła malca. Z jego drobnej figurki zwieszano się niezgrabne, na wzrost robione, szkieletne ubranie; delikatne włoski wysmarowane miały mocno pachnącą pomadę. Był bladej, mizerny, niesmiały i nie odstępował ojca. Udało się nareszcie Elizie zwabzić go łagodnym głosem i pieszczotą; odpowiadał cicho na jej pytania i zauważyła wtedy, że przejął złą wymowę nianki.

Bystremu oku Feliksa nie uszło, iż za mlym uśmiechem, z jakim Eliza rozmawiała z dzieckiem, ukrywała się litość i żal.

— Znajdziesz, że się zmienił na niekorzyść? — zapytał, patrząc jej badawczo w oczy. — Cóż to dziwnego! Wszystko około mnie marnieje—dodał z gorczycą.

Po odejściu Elizy wziął dziecko na kolana i obypując je namiętami poculankami, szepotał:— „Biedne, biedne, napiętnowane dziecko!“ W ostatnich czasach przybrał zwyczaj ludzi żyjących samotnie, którzy sami z sobą rozmawiają. Słowa, które mu się najczęściej w ust wymykały i które nieraz kilkanaście razy z rzędu powtarzał, były: „Ten sławny Lancberg“, a kiedy jej wymawiał, w głosie i na twarzy jego odbijały się wszelkie odcienie gorczy, przechodząc stopniowo w sztyderstwo i rozpacz. W kilka dni po bytności Elizy, maly Jurek przysunął się nieśmiało do ojca, położył mu rękę na ramieniu i zapytał łagodnym, twóżywym głosem:

— Tatusiu, kto to jest, ten sławny Lancberg?

Feliks wstrząsnął się, spojrzął z gniewem w niewinne oczy dziecka, odrzucił je od siebie i wybiegł z pokoju.

Tę samej nocy posłyszał rzewny płacz na korytarzu; wyrwał i zobaczył Jurka, stojącego w koszulce, z bosami nóżkami, pod drzwiami swojego gabinetu.

— Tatusi nie powiedział mi dziś dobrotnie. Czy byłem niegrzeczny?—pytał z chorobliwym rozdrażnieniem dziecka, zjącego samotnie i pozabawionem czulej pieszczoty matki.

Feliks wziął go na ręce i zaczął mu rozcierać zziębnięte nóżki i rączki. Nianka, przerażona zniknięciem dziecka, zastukała do drzwi. Ale Jurek nie chciał powrócić do dzieciennego pokoju, objął ojca rączkami i prosił:

— Niech mi tatusi pozwoli tu zostać.

Feliks odesłał niankę i wziął syna do swojego łóżka. Maly przytulił się do ojca i wkrótce słychać było jego głęboki regularny oddech. Feliks czuł.

Jutrzenka zaróżowiła niebo, a Feliks nie spał jeszcze. Myślał o dawnych czasach, jeszcze przed poznaniem Juanity; przypomniał sobie figiel, z którego się przed dwudziestu laty śmiał i westchnął głęboko. Maly przebudził się, zarzucił ojcu rączki na szyję i prosił pieszczotliwie:

— Jak dobrze spać u tatusia! Niech tatusi pozwoli, abym zawsze tu spał.

Przez zmęczony umysł Feliksa przebiegło gorące życzenie:— Gdybym mógł umrzeć, dopóki on nie tak kochał—i nagie burza ucihła w nim: było mu tak dobrze, tak błogo.

ROZDZIAŁ X.

Następnego dnia Feliks nie rozstawał się z synem ani na chwilę. Sam go wykapał, ubrał, żartował z nim i pieścił go. Jurek dawno już nie widział ojca tak wesołego; tulił się do niego i całował po rękach.

Niebo było błękitne, słońce rozlewało jasne potoki światła, a pierwsze motyle unosiły się nad kwitnącymi drzewami. Po śniadaniu pojechał Feliks z Jurkiem do Steinbachu, po raz pierwszy od Elizy powrotno, pomimo jej usilnych prób. Jak tam było miło i wesoło! Zdawało mu się, że w Steinbachu stoicie inaczej świeci, jak w Traubergu. Felicia nie miała dziś lekcyi, a „bobo“ podarowało kuzynkowi swój największy skarb, pudelko z cukierkami. Feliks pozostał na obiedzie; wszyscy byli dla niego nad wszelki wyraz serdeczni, on jednak czuł chwilami, że Erwin i Eliza byli o wiele szczęśliwsi, gdyby jego nie było.

Ponieważ podczas obiadu nie chciano Feliksa rozdzielać z synem, umieszczono więc także po raz pierwszy „bobo“ w wysokim krześle przy stole, pomiędzy Felicją i Erwinem. Umiała ocenić zaszczyt, jakim ją spotkał i zachowywała się grzecznie, nie naprzykrzając się nikomu. Dopiero przy

koncu obiadu miała maly wypadek: w przystępie wielkiej miłości chciała przez stół matkę uściskać i przewrócić szklankę z piwem. Tak się tem zawstydziła i zmieszala, że zaczęła płakać; ojciec wziął ją na kolana, aby ją pocieszyć. Feliks zauważył, że Erwin spokojnie, a jednak serdecznie postępowanie z dziećmi, w niczem nie przypomina namiętnej miłości, jaką on czuł dla syna.

Po obiedzie dzieci pod opieką panny Siednej bawily się w ogrodzie, a Eliza z Feliksem, siedząc nieopodal, przypatrywali się ich wesołym grom. Feliks wstrząsnął się nagle, jakby doznał bardzo przykrego wrażenia.

— Co ci jest? — zapytała siostra z niepokojem.

Sam nie umiał powiedzieć; usłyszał śmiech syna i uderzyło go to, że w Traubergu maly rzadko się śmiał, prawie nigdy.

— Elizo—zaczął po chwili—wysławiałybyś mi wielką przysługę, gdybyś Jurka zatrzymała u siebie. U mnie nudno i smutno, a dziecko potrzebuje towarzyszki i zabaw.

— Bardzo chętnie—odparła Eliza—tylko przyrzeknij mi, że codziennie będziesz do niego przyjeżdżał.

Feliks, ze spojrzeniem w dal skierowanym, odrzekł zmienionym głosem:

— Tak, będąc codziennie do niego przyjeżdżał, jeżeli będę mógł.

Wkrótce pożegnał się z synem, który najpierw bez ojca nie chciał pozostać i płakał, ale wnet się uspokoił, kiedy mu Feliks przyrzekł, że jutro przyjedzie.

Poszedł; w kilka minut później znów był w ogrodzie.

— Czy czego zapomniałeś, Felikaku? — zapytał Erwin, rozmawiający żywo z Eliza-

(-) **Emigracja do Brazylii** z miasta naszego przybiera coraz większe wymiary. Codziennie setki ludzi odczają magistrat, żądając paszportów. Wszyscy oni wyprzedali całe swe mienie i są zupełnie gotowi do drogi; znajdują się między nimi ludzie zamożni, nawet właściciele domów, którzy pozbyli się za bezcen swych posiadłości. W rozmaitych szynkowniach występują żarliwi mówcy, którzy opowiadają tłumom cudy o „kraju obiecany”, przedstawiając na dowód broszury, listy i inne papiery. Głosy rozsądne, ostrzegające balamucnych o niebezpieczeństwach, na jakie się narażają i o smutnej doli, jaka ich czeka po za oceanem, nie odnoszą żadnego skutku. Ulesione prądem emigracyjnym tłumy nie wierzą tym głosom, w przekonaniu, że ludzie nawołujący ich do opamiętania się, są przekupieni przez fabrykantów. Na uwagę zasługuje ten szczegół, że paszporty żądane są przeważnie do Kalisza.

(-) **Na jarmark do Niższego-Nowogrodu** wysłano z miasta naszego towarów znacznie więcej niż w roku zeszłym, gdyż jarmark zapowiada się pomyślnie dla wyrobów przemysłu tutejszego.

(-) **Koryto rzeczki Łódki** ma być pogłębione kosztem właścicieli posesy, przez które przechodzi rzeczka.

(-) **Mały emigrant**. W tych dniach zginał 14-letni syn pewnego rzemieślnika tutejszego. Poszukiwania poczynione w mieście na nie się nie przyczyniły: chłopiec wyszedłszy z domu rano nie powrócił do wiadomości. Wtedy matka zaczęła wypytwać dzieci, z których zaginiony przestawał i dowiedziawszy się, że chłopiec poszedł do Brazylii zaraz więc na drugi dzień puszczonego za nim w pogon różnymi drogami. Na trakcie do Kalisza ojciec spotkał chłopca idącego z jakimś żebrakiem. Okazało się, że chłopiec, nasłuchawszy się w domu rodziców o emigracji do Brazylii, postanowił zwiedzić ten kraj bez niczyjej pomocy. Napelnł tedy kieszenie solą, zabrał węzełek z chlebem i 30 kop. gotówką i poszedł w drogę.

(-) **Pożar**. Onegdaj o godzinie 12 1/2, po południu w posesyi Pfaba przy ulicy Zarzewskiej, zapaliły się stajnia i szopa drewniana. Na miejsce pożaru przybyli oddziały III i IV straży ogniowej ochotniczej. Pożar wkrótce stłumiono.

(-) **Na Starem-Mieście** mieszkania w suterenach tak są przesiąknięte wilgocią, że oddziaływają szkodliwie na zdrowie zamieszkujących je ludzi. Wobec tego kilku właścicieli domów w tej dzielnicy na wystąpić z prośbą do tutejszej komisji sanitarnej, aby zbadała te sutereny i wydawszy swą opinię, postarała się, gdzie należy, o zakaz wynajmowania takowych na mieszkania ludzkie. Projekt ten jest bardzo na miejscu i czyni zaszczyt obywatelom tyle dbałym o zdrowie biedaków, byłoby jednak jeszcze lepiej, gdyby inicjatorzy postarali się o odpowiedniejsze, a równie tanie mieszkania dla ubogich, zmuszonych zajmować sutereny skutkiem drożyzny innych lokali.

(-) **W domu p. E.** przy ulicy Piotrkowskiej, leżą stopy nieczystości nieuprzątnięte, wydające won, przy obecnych gorączkach, nie do wytrzymania. Lokatorzy nieustannie żalą się na to przed gospodarzem, lecz ten żadnych środków w celu usunięcia nieczystości nie przedsiębierze.

(-) **Teatr letni**. W niedzielę, na benefit p. Werowskiego, na scenie teatru letniego wystawiona będzie sztuka ludowa w 5-ciu aktach p. t. „Król dziańdów”. Sztuka ta przerobiona na scenę przez p. Dorowskiego, z powieści Dzierżkowskiego, ubarwiona jest bardzo wdzięczną muzyką Wrońskiego.

KRONIKA.

Warszawa.
— Ministerium spraw wewnętrznych, decyzyą z dnia 4 (16) lipca r. b., pozwoliło w ciągu lat dwóch zbierać ofiary na doświadczenie kościoła Wszystkich Świętych w Warszawie, do wysokości ogólnej 40 tysięcy rubli, z zastrzeżeniem, iż będą zbierane wyłącznie w parafii rzezczonego kościoła.

— Inżynier, p. L. Pluszczewski, przedstawił zarządowi miasta projekt urządzenia w Warszawie kamery objęzionej, za pomocą frigidifera Fixary, w której rzeźniczy, restauratorzy i t. d. za pewną stałą opłatą najomawiliby pewną przestrzeń do przechowywania zapasów żywności. Wskutek tego zapasy te w porze letniej nie ulegałyby tak prędko psuciu się i mogłyby być przez czas dłuższy przechowywane. Kamera taka zapobiegłaby w dalszym następstwie podwyżce cen artykułów spożywczych. Projekt ten zarząd miasta przyjął podobno przychylnie.

— Z d. 1 października r. b. przy ulicy Dzielnej N. 51 w Warszawie otwarty będzie nowy przytułek dla biednych rekonescentów wychodzących ze szpitali, fundowany przez małżonków Henryka i Ka-

miłę Loevy, którzy na ten cel ofiarowali rs. 60,000. W przytułku tym urządzonym na 68 osób (36 mężczyzn i 30 kobiet) w połowie chrześcijan, w połowie izraelitów, wychodzący ze szpitala będą mieli prawo przebywać przez cały tydzień i otrzymywać trzy razy dziennie pożywienie, prócz tego białizny i ubranie, a w razie potrzeby także pomoc lekarską.

— Piąte z rzędu wysięgi na welocypedach, urządzone staraniem cyklistów warszawskich, odbędą się w dniu 7 września r. b. a w razie nadzwyczajnych przeszkód w dniu 14 tegoż miesiąca na polu mokrątkowskim.

— Inspektor szpitali cywilnych, profesor Czauos z danych o ruchu chorych zaraźliwych w szpitalach warszawskich wyprowadza wniosek, że siedliska zarazy w Warszawie mogą być uważane za stałe. I tak: ulica Krochmalna, Twarda, Miła, Pawia, Gęsia i Grzybowska dostarczają największej ilości chorych tyfoidalnych, na Krochmalnej zaś, Nowolipkach, Milej i Gęsiej najczęściej ofiary zabiera krup i dyftery.

Petersburg.
— Postanowiono zwrócić uwagę na to, aby w wyższych szkołach technicznych wykładane były przedmioty, które znajdują zastosowanie w rolnictwie, t. j. mechanika rolnicza i budowa maszyn rolniczych.
— „Peterb. wiadomości” donoszą, że niektóre z praw, dotyczących pracy małoletnich w fabrykach i zakładach przemysłowych, będą rozciągnięte na chłopców sklepowych. Pomiędzy innymi, utrzymujący zakłady handlowe, obowiązani będą pozostawiać pracującym u nich chłopcom czas wolny dla uczęszczania do szkoły, jeżeli ci ostatni nie ukończyli kursu szkół ludowych.

— Departament medyczny ministerium spraw wewnętrznych po raz pierwszy w roku bieżącym wyda książkę informacyjną dla lekarzy, zawierającą w sobie wszystkie konieczne najnowsze wskazówki i wiadomości praktyczne z medycyny sądowej, policyi lekarskiej, przepisów sanitarnych, z klimatologii, balneologii i t. d.

— Pośród dyrektorów zakładów naukowych wynika różnica zdań co do okólnika ministerium, który przedłuża wakacje o dwa tygodnie. Jedni dyrektorzy liczą ten dodatek od dnia początku zajęć szkolnych, podług dawnych przepisów, t. j. od 19 sierpnia do 2 września, inni zaś za dzień początku zajęć szkolnych, uważają 25 sierpnia. Nieporozumienie to ma być rozstrzygnięte przez kuratorów okręgów naukowych.

Piotrków. Egzaminy wstępne w gimnazjum męzkim w Piotrkowie zaczęły się w dniu 23 b. m., podania zaś przyjmowane będą do 24 b. m. Wakanse są w klasie przygotowawczej, 5, 6, 7 i 8.

Charków. Charkowskie towarzystwo rolnicze zamierza utworzyć stację dla badania produktów rolniczych i w ogóle przedmiotów, mających związek z gospodarstwem wiejskiem. Przy stacji ma być urządzone niewielkie laboratorium.

Symferopol.
— Zjazd lekarzy w Symferopolu, którego otwarcie miało nastąpić w dniu 5 sierpnia, nie doszedł do skutku.

ROZMAITOSCI.

× **Berlin.** W maju r. 1891, jak wiadomo ma się odbyć w Berlinie wystawa wyrobów polskich. Z okazji tej stwierdzono, że kolonia polska w Berlinie liczy obecnie około 60,000 osób, przeważnie rzemieślników. Są pomiędzy nimi robotnicy bardzo zdolni i dobrze płatni w fabrykach niemieckich.

× **Nędza robotników** w Buenos-Ayres oraz innych większych miastach republiki argentyńskiej, nie da się weale opisać, według wiadomości nadesłanych przez tamtejszego posła hiszpańskiego. Donosi on swemu rządowi, iż w samej stolicy około 30,000 rodzin robotniczych hiszpańskiego pochodzenia jest bez chleba. Położenie robotników włoskich, belgijskich i niemieckich jest również smutne, lecz nie w tym stopniu co hiszpańskich, a których żaden nie zwrócił się do zarządu kolonii rolniczych lub ministerium rolnictwa. To też robotnicy hiszpańscy dostarczali najbliższego kontyngensu armii rewolucyjnej i przeszło 150 zostało zabitych na ulicach Buenos-Ayres. Wiadomości te wywołały w Hiszpanii wielkie wzburzenie i w ciągu ubiegłego tygodnia odbywały się w różnych miastach zebrań, obradujące nad sposobami przyjęcia z pomocą niebezpiecznym rodakom za oceanem. W zebrań tych brali w większej części udział ci, których krewni w ostatnich czasach wyemigrowali do Ameryki południowej; przybywały też na zgromadzenia i kobiety zatrwożone o los mężów, przebywających w Argentynie. Deputacja udala się do ministrów do St. Sebastian i Madrytu i żądały natychmiastowego wysłania okrętów wojennych oraz ogłoszenia dokładnej listy zabitych, a także i sprośnienia kosztem rządu wychodźców pozbawionych chleba z Argentyny do ojczyzny. Rząd obiecał, iż zadocę

uczyni wszystkim żądaniom potentów i drogą telegraficzną polecił posłowi hiszpańskiemu w Buenos-Ayres, aby do 20,000 osób, które u dowodni hiszpańskie poddaństwo i nie mogą znaleźć zajęcia w Argentynie odesłał do Europy, kosztem rządu hiszpańskiego.

× **Chorobotwórcze mikroorganizmy w padlinie.** Pod powyższym tytułem podaje „Wszczęhwiat” następującą notatkę: E. Esmerch zakażał myszy, świnki morskie i króliki rozmaitemi chorobotwórczymi bakteriami, a po śmierci zwierząt pozostawiał ich trupy w części na powietrzu, w części na ziemi, lub w wodzie, aby po pewnym znow czasie badać je mikroskopowo i przekonać się, o ile bakterie w trupach pozostają. Doświadczenia wykonane zostały z następującymi gatunkami: lasecznik posocznicy myszy, lasecznikiem wylgikowym i jego zarodnikami, lasecznikiem kurzej cholery, micrococcotragenus, lasecznikiem grucliczym, tężcowym, cholerycznym, tyfusowym i kilkoma innymi. Oboż okazało się, że dla większej części tych drobnych istotek rozwój i rozmnażanie się ich ustaje natychmiast po śmierci gospodarza, oraz że giną one tem szybciej, im przedziej rozpoczyna się gnicie trupa. Nie wiadomo dobrze, czy giną one tutaj w walce z bakteriami gutnemi, skutkiem działania czysto mechanicznego, czy też chemicznego. Esmerch wnosy stąd, że zgrzebanie zwierząt padłych na choroby zakaźne uważać należy za dobry środek zapobiegający dalszemu szerzeniu się zarazy. Ani powietrze, ani wody spływające z cementary, nie przedstawiają zdanienem jego, niebezpieczeństwa roznoszenia chorób zaraźliwych.

× **Pomiędzy Bernem i Wiedniem** otwarta będzie w wrześniu linia telefoniczna.

× **Filoksera** pojawiła się w dwu winnicach Szampani, dotychczas wolnej od tej plagi.

TELEGRAMY.

Petersburg, 13-go sierpnia. (Ag. p.). W myśl rozporządzenia ministra skarbu, postanowienia pierwszego działu prawa z d. 4 czerwca 1890 roku, dotyczącego punktów handlowych i wypuszczenia ze składów prasowanej machorki, zaczęła obowiązywać od d. 1 września r. b.

Petersburg, 13 sierpnia. (Ag. p.). Opublikowana została ustawa niższej janczyckiej szkoły gospodarstwa wiejskiego, zakładanej przez ziemstwo chersońskie.

Petersburg, 13 sierpnia. (Ag. p.). Na gruntuach skarbowych wprowadzają nowe przepisy o zaopatrywaniu wojska w artykuły w naturze.

Petersburg, 13 sierpnia. (Ag. p.). Pomocnik sekretarza stanu, Koczukow, został mianowany zarządzającym własną Jego Cesarzowej Mości kancelaryą do instytucji Cesarzowej Maryi.

London, 12 sierpnia. (Ag. p.). Do „Daily News” donoszą z Ildryu, że w okręgu alaskierskim ponownie nastąpiły starcia pomiędzy ormianami z jednej a kurdami z drugiej strony. Ci ostatni ponieśli bardzo znaczne straty; u ormian jest także sporo zabitych i ranionych. Do Bajazdu wysłano nowe wojska tureckie. Miejscowym naczelnikom kurdów polecono wyruszyć w drogę na czele podwładnych im wojsk.

London, 12 sierpnia. (Ag. p.). W Birminghamie zmarł kardynał Newman.

Wiedeń, 12 sierpnia. (Ag. p.). Księżna Klementyna Koburska wyjechała do Węgier, ażeby się tam pożegnać ze swym synem, księciem Ferdynandem, który w dniu dzisiejszym udaje się z powrotem do Bułgarii.

Wiedeń, 12 sierpnia. (Ag. p.). „Fremdenblatt” zapewnia, że sejm czeski zbierze się w ostatnich dniach miesiąca września. Rząd zamierza całkiem się powstrzymać od jakiegokolwiek bądź presji na rozprawę, jakie się będą toczyły pomiędzy dwiema narodowościami, oraz nie wystąpi z nowymi propozycjami.

Wiedeń, 13 sierpnia. (Ag. p.). Według ostatnich wiadomości urzędowych, zbiory pszenicy i żyta będą dobre. Sprząż jęczmienia na Węgrzech ukończono. Obecnie rozpoczął się sprząż jęczmienia w Austrii. Wogóle zbiory tego ziarna będą tylko średnie. Na urodzaj owsa nadchodzą ze wsząd skarki, spodziewać się należy zbiorów walekich średnich. Kukurydza wskutek wielkich upałów nie udała się prawie weale. W Tyrolu kukurydza ucierpiała od śniegów i powodzi. Wogóle zbiory zboża, z wyjątkiem owsa i kukurydzy, będą nieco więcej, niż średnie. W Czechach, na Śląsku i Morawie w kilku miejscowościach zboża zostały zniszczone przez wielkie burze.

London, 13 sierpnia. (Ag. p.). Urodzaj ogólny będzie lepiej się zapowiada niż mniemano. Urodzaj owsa bardzo pomyślny, pszenicy niezadawalający, choć zawsze w porównaniu ze zwykłymi urodzajami jako średni uważany być może. Jęczmień, fasola, groch, przewyższyły oczekiwania.

Paryż, 13 sierpnia. (Ag. p.). W całej Francji spodziewane są tylko średnie uro-

dzaje, tak co do ilości zboża, jak co do jakości. Tosamo da się powiedzieć o Belgii.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 13 sierpnia. Wokół krót taru, na Berlin (2 d.) 41.40 żąd., 41.20, 17 1/2, 15 kup.; Londyn (3 m.) 8.37 żąd., 8.34 kup.; Paryż (10 d.) 33.45 żąd.; Wiedeń (8 d.) 73.45 żąd., 73.20 kup.; 4% listy likw. Król. Polskiego d. 91.00 żąd.; male 89.90 żąd.; 5% pożyczka wstędnia I serii 96.50 żąd., II ser. lit. B 95.00 żąd., III ser. lit. B 94.77 żąd., 34.45, 50 kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy 99.50 żąd., II 97.25 żąd., III 96.25 żąd., IV 95.25 żąd., 94.75, 85 kup.; V 95.25 żąd.; 5% obligi miasta Warszawy d. 91.00 żąd.; 5% listy zastawne miasta Łodzi ser. I 96.00 żąd., II 93.00 żąd., III 92.25 żąd., IV ser. 91.50 żąd.; Dykonto: Berlin 4%, Londyn 5%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąc. 5%; listy zastawne ziemskie 67.3, warsz. I i II 174.2, Łodzi 134.5, listy likw. 76.0, pożyczka premowa I 33.6, II 197.3.

Warszawa, 13 sierpnia. Targ na placu Witkowskiego. Pazenica su. ord. —, pszcza i dobra — — — — —, biała 500—550, wyborowa 570—585, tyto wyborowe 370—387, średnie — — — — —, wadliwe — — — — —, jęczmień 2 i 4 o żąd. 350—365, owies 210—240, gryka — — — — —, rzepik letni — — — — —, — — — — —, rzepik rapa zim. — — — — —, groch polny — 550 650, cukrowy — — — — —, fasola — — — — — za korzec, kasza jaglana — — — — —, olej rzepakowy — — — — —, iniany — — — — — za pud.

Dowieszone pszenicy 400, żyta 700, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego 60 korcy.

Warszawa, 13 sierpnia. Okowita 78%, a akcyza po k. 9 1/2%. Hurt. skład za wiatr kop. 844—848. Szynki za wiatr kop. 857—860 (z dodad. za wyschn. 2%).

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 13	Z dnia 14
Ządano z końcem giełdy			
Za waleki krótkoterminowe			
na Berlin za 100 nr.	41.40	41.05	
na Londyn za 1 £.	8.37	8.30	
na Paryż za 100 fr.	33.45	33.15	
na Wiedeń za 100 fl.	73.45	72.70	
Za papiery państwowe.			
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	90.—	90.—	
Banki. pożyczka wstędnia	100.75	100.90	
4% pok. wewsz. r. 1897	88.—	88.—	
Listy zast. ziem. Seryi I	96.50	96.40	
" " " " Seryi II	94.75	94.60	
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.50	98.50	
" " " " " " Ser. II	95.25	94.30	
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	96.—	—	
" " " " " " " " II	93.10	—	
" " " " " " " " III	92.50	—	
Giełda Berlińska.			
Banknoty raske zaraz	244.60	244.45	
" " " " " " " " dozw.	244.50	244.25	
Dyakonto prywatne	3 1/2%	3 1/2%	

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 13 sierpnia:
Katholicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 10, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 7, dorosłych 6, w tej liczbie mężczyzn 4, kobiet 2, a mianowicie: Walenty Fronel, lat 16, Jan Jaksch, lat 38, Juljan Pawlak, lat 46, Józef Leman, lat 30, Agnieszka Gnibaszewska, lat 50, Józefa Glowacka, lat 27.
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie: — — — — —
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie: — — — — —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Bryland, Rozenthal, N. Nowiński i Krasnicki z Warszawy, J. Reuner z Tomaszowa, J. S. Kaldaran z Kiszyntowa, Łasowski z Gorzkowic, Hotel Victoria. H. Koltmans z Renscheidt, M. Szankowski z Rzeszusa, Haubold i J. Terel z Warszawy, M. Łaszczyk z Tomaszowa.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi	GODZINY I MINUTY					
	8 40	10 15	4 35	8 50	10 30	
przychodzą:	8 40	10 15	4 35	8 50	10 30	
z Łodzi odchodzą:	9 10	7 45	1 05	5 55	9 30	
przychodzą						
do Kolaszek	7 10	8 46	2 15	7 05	10 46	
" Skierniawic	8 46	9 46	3 32	8 24		
" Warszawy	11 05	11 05	6 13	10 20		
" Aleksandrowa	1 35		8 10			
" Piotrkowa	9 52	3 40	10 25	12 41		
" Granicy	2 29	9 1		3 50		
" Sosnowca	2 43	9 37		4 50		
" Tomaszowa	10 15			4 10		
" Biału	2 01			4 48		
" Iwanogr. (twa)	6 —			9 38		
" Dąbrowy (twa)	8 24			1 02		
" Petersburga			10 08			
" Moskwy	11 23					
" Wiednia	5 32	7 52		4 27		
" Krakowa	5 27			7 23		
" Wrocławia	9 18			10 61		
" Berlina	6 54	7 01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-iej wieczorem do godziny 6-iej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Dr. Stanisław Łagowski
b. asystent przy katedrze fizjologii w Uniw. Warsz. zamieszkał w Łodzi, przy ulicy Kamiennej, róg Wschodniej w domu W-go Jaeckla.
Przyjmuje do 10 rano i od 4 do 6 po poł. 1824-30-13

Dr. Bronisław Handelsman
przeprowadził się na ulicę Dzielna (Kolejowa) № 3, dom Prussaka.
Przyjmuje chorych na żółtek i kliszkę od godziny 7 1/2 - 10 rano i od 3 - 5 po południu.
1402-0-8

Dentysta J. Haberfeld
przeprawił się na ulicę Piotrkowską № 59 nowy, dom S-rów Mieneberg obok fabryki Lorenza.
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 2-7 po południu.
Operacje bez bólu przy pomocy tlenku azotu (gaz rozświecający). 1340-30-23

Gus. Sobolewski
ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
przeniósł swoją kancelaryę na ulicę Zawadzka do domu W-go Kondthalera Pastora № 438, obok biura p. Poliemajstra.
1345-30-23

Do sprzedania
narzędzia rolnicze używane, a mianowicie: wozy, pługi żelazne i bronie, oraz niektóre sprzęty domowe, po niskiej cenie w domu przy ulicy Widzewskiej № 67 u L. Jankowskiego.
1490-6-5

Zapis uczniów do szkoły Realnej
rozpoczęcie się z 14 sierpnia, lekcy za 26 t. m.
Graczyk.
1511-6-2

Do SPRZEDANIA w każdym czasie:
woda robocza na fabrykę,
o sile 250 do 300 koni parowych, wraz z folwarkiem wólk 13 1/2. Ziemia w 1/2 pszenna, budyńki bardzo dobre.
Stały przychód rs. 500. Od Ostrowca st. dr. żel. Wg. Dąbrowskiej wiorst 16 od Wisły wiorst 8.
Wiadomość w administracji.

POSZUKUJE
fachowego młynarza,
z kapitałem rs. 3,000, któryby, po spaleniu, młyn drewniany, zwyczajny, swoim kosztem postawił; a następnie wycofał swoje pieniądze, uzgodzonym rocznym czynszem dzierżawnym.
Materiał drzewny na budowę blisko, tartak w miejscu.

Młody człowiek,
który ukończył Wyższą Szkołę rzemieślniczą, poszukuje lekcy.
Wiadomość, przy ulicy Zawadzkiej w domu Łubińskiego u pana B. Fichtenholza.
1527-1

Siewnik nowy i dwa przeganiacze
do SPRZEDANIA.
Wiadomość w Łodzi u właściciela domu № 265A, przy ulicy Zielonej.
1523-4-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.
Секвестраторъ Лодзинскаго Узда симиъ объявляетъ во всеобщее свѣдѣніе, что 7 Августа сего 1890 г. начиная съ 10 час. утра въ горъ Лодзи, на площади возлѣ ратуша будутъ производиться вторичные въ сокращенномъ срокѣ изустные торги на продажу за наличныи деньги имущества, состоящаго изъ шара каретныхъ лошадей, оцѣненныхъ для торговъ на 200 руб., заарестованнаго у владѣльца имѣнія Згнаше Блото, смяни Белдова, Адама Лебеля, на пополненіе остатка взыскныхъ податей въ суммѣ 134 руб. 16 коп.
Секвестраторъ Тананевичъ.
1528-1

Лодзинская Фабричная желѣзная дорога
имѣть объявляетъ, что Августа 17 (20) дня т. г. въ 10 час. утра на товарной станціи Лодзь будутъ продаваться съ аукціона товары, о неусторобованіи которыхъ было объявлено въ номератъ 17, 8, 19 газетъ „Петроковскія Губернскія вѣдомости“ и въ номератъ 101, 102 и 08 газетъ „Дзеникъ Лодзкій“.
1526-1



Tylko na krótki czas!!

HELENÓW.

W PIĄTEK, w SOBÓTĘ i w NIEDZIELĘ WYSTĘP SŁYNNYJ

Linochodki DONNY EROINY

z jej wybornemi producyami na wysokiej linie.

Donna Eroina, najmłodsza i najpiękniejsza linochodka obecnych czasów.

Tylko dla pierwszorzędných przedsięwzięć ogródkowych.

Początek 1-jej części o godz. 6-jej (Paauza).

Początek 2-jej części o zmroku

z brylantowym fajerwerkem

spalonym na linie przez Donnę Eroinę.

Wejście 50 kop. — Dzieci 20 kop. — Miejsce siedzące rs. 1.

Początek KONCERTU o godz. 4 po poł.

PROGRAM.

- 1. Donna Eroina jako jeździec (marsz).
2. Bieg szybki przez całą linę.
3. Przejście w podwójnej osłonie, z zawiązanymi oczyma i w worku.
4. Odaliska w łańcuchu.
5. Przejście w koszykach na nogach.
6. Donna Eroina ze swemi nieosiągniętymi producyami z krzesłkiem.
7. Donna Eroina na szczydach.
8. Podwójny chód, Donna Eroina ze swoim służącym Augustem.
9. Przeniesienie mężczyzny.
10. Donna Eroina jako ogrodniczka z taczką kwiatów.
11. Holenderski kiermasz, Donna Eroina w drewnianych trzewikach.
12. Ćwiczenia artyleryjskie z wielką armatą i wystrzał z takowej
13. Donna Eroina jako kucharz ze swoją muzyczną kuchnią na środku liny.
14. Żyjąca taczka, sztuka sensoryjna. Donna Eroina przewozić będzie przez linę swego służącego Augusta w taczce o jednym kole.
15. Most dyabelski, na desce 14 stóp długiej, leżącej na linie bez przymocowania.
16. Donna Eroina, jako Dziewica orleańska na koniu na linie (sztuka sensoryjna).
17. Donna Eroina, pora śniadania, produkuje ze stołem i krzesłem, jedząc, pijąc, czytając gazetę, paląc papierosa etc.
18. Donna Eroina na welocypedzie, z fajerwerkem.
19. Słoń Donny Eroiny.
20. Donna Eroina w brylantowym fajerwerku na linie (numer ostatni).
1525-3-2

Zofia Ciesielska
Izydor Kohn
zaręczeni.
Łódź. Poddębice.
1529

Były Przemysławiec,
człowiek w sile wieku, mogący przedstawić kaucyę do 6,000 rs. w soto-wiznie, lub większą w poręczeniu hipotecznem, poszukuje Adm-nistracyi wyłącznej sprzedaży lub reprezentacyi jakiej z większych fabryk, lub też odpowiedniej posady.
Oferty aprasza się złożyć w Biurze Ogłoszeń. Senatorska № 26, pod adresem J. W. K.
1516-2-2

DO AMERYKI.
Bilety jazdy
Holendersko Amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
w KANTORZE EKSPEDYCYJNYM MAURYCEGO LUXEMBURGA,
Generalnego Agenta Towarzystwa w Warszawie, Erywadska 6.
Wszelkie objaśnienia szybko i bezpłatnie
Najkrótsza, najszybsza i najtansza podróż. 1073-40-13

Управление Лодзинской жел. дор
Всѣхлѣтнее заявленіе товаропроизвнтеля „Россійское Общество“ объ утерѣ дубликата накладной № 425 на товаръ прибывшій Іюля 12 (24) дня т. г. со ст. Брянскъ на ст. Лодзь.
Управленіе Лодзинской Фабричной Желѣзной Дороги симиъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считать недействительнымъ.
1508-3-3

Управление Лодзинской жел. дор
Всѣхлѣтнее заявленіе товаропроизвнтеля Э. Вевера объ утерѣ дубликата накладной № 778 на товаръ отправленный Іюня 5 (17) дня т. г. со ст. Лодзь на ст. Варшаву.
Управленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симиъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считать недействительнымъ.
1507-3-3

РОСПИСАНІЕ
бесплатнаго пріема приходившихъ больныхъ во врачебныхъ кабинетахъ амбулаторіи Лодзинскаго Комитета Общества Краснаго Креста.
ПОНЕДЕЛЬНИКЪ.
Отъ 10-11 час. Болѣзнь горла, носа и уха, А. Поповаскій. Болѣзнь желудка и кишечъ, Б. Гандельсманъ.
Отъ 11-12 час. Венерическія болѣзни, Ю. Величко.
Дѣтскія и внутреннія болѣзни, В. Паничуръ.
Отъ 12-1 час. Хирургическія болѣзни, А. Круше.
Грудныя болѣзни Ю. Опанскій.
Отъ 1-2 час. Хирургическія болѣзни, Г. Ковалева.
Дѣтскія и внутреннія болѣзни, А. Валдгауеръ.
Отъ 2-3 час. Женскія болѣзни, Феодосія Волгера-Познанскаго.

ВТОРНИКЪ.
Отъ 10-11 час. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, Е. Закъ.
Отъ 11-12 час. Внутреннія, преимущественно нервныя болѣзни, С. Лаговскій.
Отъ 12-1 час. Женскія болѣзни, Врачи Марія Ельцина-Закъ.
Отъ 1-2 час. Болѣзнь горла и носа, Д. Пржедоборскій.
Венерическія и наклонныя болѣзни, В. Литгауеръ.
Отъ 2-3 час. Галаккія болѣзни, М. Лявернякъ.
Дѣтскія и внутреннія болѣзни, А. Кельма.
Отъ 3-4 час. Хирургическія и женскія болѣзни, М. Кошъ.

СРЕДА.
Отъ 10-11 час. Внутреннія болѣзни, К. К. Юшеръ.
Дѣтскія и внутреннія болѣзни, Е. Закъ.
Отъ 11-12 час. Венерическія болѣзни, Ю. Величко.
Отъ 12-1 час. Глазныя болѣзни, К. Колюскій.
Дѣтскія и внутреннія болѣзни, М. Кошъ.
Отъ 1-2 час. Хирургическія болѣзни, Г. Ковалева.
Дѣтскія и внутреннія болѣзни, Э. Бекманъ.

ЧЕТВЕРГЪ.
Отъ 10-11 час. Болѣзнь желудка и кишечъ, Ю. Генишъ.
Отъ 11-12 час. Грудныя болѣзни, Ю. Опанскій.
Отъ 12-1 час. Женскія болѣзни, Врачи Марія Ельцина-Закъ.
Отъ 1-2 час. Болѣзнь горла и носа, А. Пржедоборскій.
Дѣтскія и внутреннія болѣзни, А. Валдгауеръ.
Отъ 2-3 час. Глазныя болѣзни, М. Лявернякъ.

ПЯТНИЦА.
Отъ 10-11 час. Внутреннія болѣзни, Б. Гандельсманъ.
Отъ 11-12 час. Болѣзнь горла, носа и уха, А. Поповаскій.
Дѣтскія болѣзни, Э. Бекманъ.
Отъ 12-1 час. Хирургическія болѣзни, А. Круше.
Внутреннія, преимущественно нервныя болѣзни, С. Лаговскій.
Отъ 1-2 час. Дѣтскія и внутреннія болѣзни, С. Малковъ.
Отъ 2-3 час. Женскія и хирургическія болѣзни, М. Кошъ.
Дѣтскія и внутреннія болѣзни, А. Кельма.

СУББОТА.
Отъ 10-11 час. Хирургическія болѣзни, Е. Закъ.
Внутреннія и душевныя болѣзни, Ю. Генишъ.
Отъ 11-12 час. Женскія болѣзни, Врачи Феодосія Волгера-Познанскаго.
Хирургическія болѣзни, Г. Ковалева.
Отъ 12-1 час. Глазныя болѣзни, К. Колюскій.
Дѣтскія и внутреннія болѣзни, Г. Кошъ.
Отъ 1-2 час. Венерическія болѣзни, В. Литгауеръ.
Дѣтскія и внутреннія болѣзни, С. Малковъ.
Отъ 2-3 час. Болѣзнь уха, Д. Пржедоборскій.
Дѣтскія и внутреннія болѣзни, В. Паничуръ.
1475-4-1

Nowość! Nowość! Nowość!
„Java Havanna“
NAJLEPSZE CYGARA 3 kopejkowe
fabryki „IMPERIAL“
nabywać można w większych Składach w Łodzi.
1483-3-2

Prosimy zwrócić uwagę!
Niniejszemu mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że po długoletnich doświadczeniach i badaniach udało się nam doprowadzić wyrób papierosów do tej doskonałości, że zawierająca się nikotynę, bardzo szkodliwą dla zdrowia i trawienia, zniwieliliśmy prawie do minimum.
Taki gatunek papierosów jako próbę, wypuściliśmy specjalnie dla m Łodzi i jej okolic pod nazwą:
„WEBER-CIGARETTEN“
i takowe powierzyliśmy na wyłączną sprzedaż dwóm znanym firmom łódzким pp. Klemensowi Willert, dawniej Robert Fischer i Wencelowi Lissner.
Papierosy pod nazwą powyższą można dostać w opakowaniach
po 5 sztuk za 3 kop. i
„10“ „6“
Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności prosimy baczną zwrócić uwagę na firmę naszą i markę fabryczną przez Departament handlu i przemysłu jeszcze w r. 1865 zatwierdzoną.
Z poważaniem
Fabrykanci Wileńscy
Szyszman i SSrowie Duruncza.
1490-4-3

NIE MA BÓLU ZEBÓW
KTO UŻYWA
Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów
Opactwa w Soulac (Gironde)
wynaleziony 1373 przez przeora Piotra Boursand
Nagródzony złotemi medalami w Brakseli 1880 r. i w Londynie 1884
Codzienne użycie kilku kropeł tego zbawiennoeg eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wyborne usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.
Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.
Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materialów aptecznych.
Agent główny Seguin, Bordeaux 106 & 108 Croix

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność miasta Łodzi, iż z dniem 8 (20) b. m. otworzyłem w mieście Łodzi przy ulicy Dzielnej Nr. 22, w domu Bussego
MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH
i wykonywam wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące z wszelką akuratacją i elegancją z czem polecam się względem Sz. Publiczności m. Łodzi i okolic.
Ceny bardzo umiarkowane.
Ubrania gotowe na składzie.
K. Witenberg i S-ka
KRAWIEC MĘSKI.
1375-2-2